ROK I — Warszawa, październik 1930 — NR. 7

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: inż. Stefan Katelbach, inż. Bronisław J. Kączkowski, Michał Markijanowicz i inż. Tadeusz A. Rysiakiewicz.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Inż. T. A. Rysiakiewicz.

Nowa faza historji owcy karakuła.

Problem racjonalizacji hodowli karakułów wogóle, a zwłaszcza rozpowszechnienie tej cennej owcy futerkowej poza granice jej pierwotnej ojczyzny przedstawia jedno z bardzo ważnych zagadnień nowoczesnej zootechniki, a równocześnie stanowi kompleks czynników ekonomicznej natury, których rozwiązanie stanowić może podwaliny egzystencji dla rzesz ludzkich w rejonach, które jeśli nie są skazane na bezludzie, to w każdym bądź razie nie są terenami wdzięcznemi z natury samej dla bytowania ludzkiego.

Owca karakuł jest więc tem stworzeniem, przed którem rozpościerają się szerokie możliwości w kierunku opanowania znacznych przestrzeni na kuli ziemskiej, a chłonność rynku na futra karakułowe jest tak olbrzymia, że kresu nasycenia świata skórami karakułów podać niesposób.

Mając jeszcze na uwadze tę okoliczność, że karakuły nietylko w czystym chowie, lecz i użyte do uszlachetnienia ras owiec o wełnach mieszanych spełnić mogą wielką rolę, zwłaszcza przy ustaleniu typów owiec kożuchowych — niesposób przechodzić zbyt pośpiesznie do porządku dziennego nad zagadnieniami hodowli karakułów.

Karakułem, jako dostarczycielem cennych futerek jagnięcych, interesowała się ludzkość zdawna, gdyż już u arabskiego podróżnika Ibn Haukal'a w r. 978 po Nar. Chr. znajdujemy wzmianki o karakułach.

Jednak, co jest charakterystyczne, jeszcze do niemal ostatnich lat przed wojną światową Buchara, jako pierwotna ojczyzna tej rasy owiec, posiadała wyłączny monopol produkcji i handlu z pierwszej ręki surowcem karakułowym, jakkolwiek bowiem owce karakuły znajdowały się jeszcze w Persji i Afganistanie, to przecież z racji swej stosunkowo małej liczebności, a także gorszej jakości nie mogły konkurować z materjałem bucharskim.

Śmiały pomysł złamania monopolu Buchary i przeniesienia owiec karakułów do innych części globu ziemskiego, a w pierwszej mierze przystosowania do warunków środkowo-europejskich, zainicjowali przedstawiciele nauki, wśród których wybiły się zwłaszcza dwie osobistości, t. j. *prof. dr. Leopold Adametz* z Wiednia i *prof. dr. Juljusz Kuehn* z Halle.

Prof. Adametz sprowadził do Austrji największe wogóle partje karakułów, które kiedykolwiek przed wojną światową wywieziono z Buchary do środkowej Europy, gdyż z dwuch transportów jeden w r. 1907 przeprowadzony przez ówczesnego asystenta *dr. Maksymiljana Duré* liczył 300 sztuk. Główna część zwierząt z tych transportów została pomieszczona w majątku doświadczalnym Gross Enzersdorf pod Wiedniem, część powędrowała do Węgier i Moraw oraz Karyntji, kilka sztuk udało się nawet uzyskać dla b. Małopolski dzięki zabiegom *prof. dr. Karola Malsburga.*

Prof. Adametz opublikował też broszurę p. t.: „Ueber den angeblichen Einfluss des Steppenklimas und Steppenfutters Bocharas auf das Zustandekommen und die Erhaltung der Karakullocke" (1911),

która obaliła bezapelacyjnie błędne mniemania o niemożliwości chowu karakułów w środkowo-europejskich warunkach i przekonała szeroki ogół rolników, że klimat i pasza nie mają najmniejszego wpływu na jakość futerka jagnięcia karakuła.

Prof. Kühn natomiast pierwszy wszczął żywą propagandę za hodowlą karakułów w Niemczech, a również w byłych afrykańskich kolonjach niemieckich. Publikacje prof. Kühna, jak np. artykuł „Die Bedeutung der Karakulschafe für die Ausnutzung der ärmsten Acker und Waldböden des Gross — und Kleingrundbesitzes Norddeutschlands" (1906), dalej broszura „Das Karakulschaf, seine Bedeutung bei Reinzucht und Kreuzung für die armen Sandböden Deutschlands" wzbudziły żywe zainteresowanie, jakkolwiek autor wyrażał podówczas pewne powątpiewania co do możliwości produkcji doborowych futerek karakułowych w warunkach klimatycznych, glebowych i florystycznych skrajnie różniących się od bucharskich; prof. Kühn opierał się przytem głównie na zdaniu kupców futer oraz na rozpowszechnionem mniemaniu prostych hodowców tej rasy owiec.

Ówczesny rząd niemiecki popierał inicjatywę rozpowszechnienia karakułów, trafnie przypuszczając, że owca karakuł może odegrać zwłaszcza w gospodarstwach kolonjalnych poważniejszą rolę. Prof. Kühn sprowadzał więc z Buchary karakuły, które poumieszczano w ogrodach zoologicznych i w mniejszej mierze w prywatnych majątkach. Oprócz prof. Kühna również znany kupiec z Lipska Reinhold Herzog założył w swoim majątku hodowlę karakułów, do której przychodziły częste importy, a następnie odsprzedawał czystej krwi sztuki zaaklimatyzowane lub potomstwo po importach rządowi niemieckiemu.

Te kilkanaście lat w historji karakułów stanowiły o tyle punkt zwrotny, że przekonano się doświadczalnie o możliwości chowu karakułów poza ich ojczyzną w warunkach środkowo-europejskich, w klimacie chłodniejszym, a nawet średnio wilgotnym, jakkolwiek różne rodzaje *strongilus'a* już prof. Adametz sklasyfikował jako najgroźniejsze niebezpieczeństwo, które zagraża karakułom w Europie.

Z przedwojennych doświadczeń nad aklimatyzacją karakułów niesposób pominąć milczeniem wielu prób dokonanych w tym względzie przez Rosję.

I tak *prof. A E. Zajkiewicz* jeszcze w r. 1880 podczas zjazdu hodowców owiec w Charkowie zwrócił uwagę, że karakuły stanowią główny czynnik, który może ulepszyć rosyjskie owce futerkowe. I rzeczywiście wkrótce potem uzyskano w gubernjach połtawskiej, tawryjskiej oraz w Besarabji dobre rezultaty krzyżowań.

Rosja przystąpiła więc do rozpowszechnienia karakułów w południowo-wschodnich gubernjach europejskich na znaczną skalę. Dość nadmienić, że w r. 1882 rosyjski departament rolnictwa za pośrednictwem Połtawskiego T-wa Rolniczego rozdał około 200 sztuk pełnej krwi karakułów, a działalność rządowa, jako też inicjatywa organizacyj rolniczych sprawiły, że w r. 1910 gubernja połtawska liczyła około 11000 sztuk czystej i wysokiej krwi karakułów.

Pomiędzy ówczesnymi hodowcami karakułów toczyły się podówczas spory co do wpływu klimatu i paszy na jakość futerek karakułowych. Spory te przecięła decyzja odnośnej publikacji prof. Adametza, stopniowo uzyskująca podstawy zaczerpnięte z praktyki rozszerzającego się chowu karakułów na Krymie, w Besarabji, Turkiestanie oraz różnych miejscowościach centralnej Europy.

Chów karakułów, rozpowszechniający się poza granicami bezpośrednich wpływów Rosji, zaczął wywoływać obawy ówczesnego rządu rosyjskiego, który ostatnio tuż przed wojną światową, mając protektorat nad Bucharą, zakazał wręcz wywozu karakułów, starając się wszelkimi sposobami przeciwdziałać, aby nie powstała dla Rosji konkurencja na tem polu. Nie przypuszczał może nawet rosyjski delegat na międzynarodowym kongresie rolniczo-leśnym w Wiedniu w r. 1907. *prof. U. O. Szirokich,* że jego słowa dyktowane półświadomą obawą przed współzawodnictwem innych krajów z Rosją pod względem hodowli karakułów ziszczą się jak przepowiednia:

„Pauvre Russie, quand tout le monde aura des caracules".

W roku 1914 F. F. Kryształowicz wypowiada na łamach prasy rolniczej charakterystyczną uwagę: „Wyrażam obawę, żeby rychło Amerykanie nie zaczęli wywozić karakuły z U. S. A. do Rosji"...

Obawy te odnośnie Stanów Zjednoczonych zostały o tyle powstrzymane, że Amerykanie poszli przedewszystkiem w kierunku metyzacji karakułów z owcami krajowemi, wśród których przeważają głównie owce długowełniste z lśniącą, stosunkowo cieńszą wełną. Amerykanie, nie posiadając ras owiec o wełnie mieszanej grubej, nie uzyskali przy krzyżowaniu karakułami spodziewanych maksymalnych efektów; prowadząc jednak czyste chowy karakułów uzyskali oni przecież to, że na rynku amerykańskim spotyka się już dzisiaj sporo rodzimej produkcji i wprawdzie nie dominuje w niej najlepszy sortyment „żakietowy" jednakże uzyskano już zupełnie zadowalniające rezultaty w średnich sortymentach [1]).

[1]) E. Mitchell — The Persian lamb and our fur Industry. How the crossing of pure imported karakul sheep with make, possible the production of valuable furs in the United States. 1926.

W amerykańskiej hodowli rejestracja obejmuje około 500 sztuk pełnej krwi, wśród których najcenniejszą okazała się krew importowanego tryka *„Teddy"*, płynąca w najcenniejszych stadach karakułów.

Oprócz czystej krwi owczarń karakułowych znajduje się obecnie w U. S. A. spora ilość stad półkrwi, względnie bardzo podrasowanych, określonych tamże jako „grades" wzgl. „high grades".

Najgroźniejszą jednak konkurencyjną krainą dla Rosji w hodowli karakułów okazały się kolonje angielskie południowej Afryki.

Anglicy, objąwszy byłe kolonje niemieckie w Afryce, gdzie zarówno rząd niemiecki jak i inicjatywa prywatna fermerów zaprowadziła systematyczną pracę hodowlaną nad karakułami, przyjęli solidną spuściznę, którą w następstwie w krótkim czasie rozbudowali i ulepszyli tak, że dzisiaj wyrosło nowe centrum światowej produkcji futerek karakułowych i prymat racjonalnej hodowli karakułów zdobyła Union of South Africa.

Robota hodowlana nad karakułami oparta jest tam na podstawach najbardziej nowoczesnych, które daje nauka. Prowadzone są ścisłe doświadczenia, zaprowadzono dokładną książkowość, istnieje specjalny związek, publikuje się cenne wyniki, wyodrębnione zostały najtypowsze linje krwi; organizowane są wielkie aukcje i powstały specjalne instytucje handlowe i przemysłowe. Dość wspomnieć, że już w r. 1925 z przysłanej do Lipska partji 14000 sztuk, aż 4000 skórek przedstawiało towar „żakietowy" o wysokim sortymencie i bardzo cenny.

Jakie natomiast warunki nastały dla chowu karakułów w ich pierwotnej ojczyźnie? Więcej aniżeli smutne, wyrażające się bowiem w wyniku, że Buchara straciła znacznie na gospodarczych walorach, jako kraina chowu karakułów, posiadając dzisiaj znaczenie raczej historyczne, jako pierwotna ojczyzna tej rasy owczej. Jak wiadomo chów karakułów w dawnej Bucharze i Chiwie opierał się na bardzo prymitywnych zasadach i jedynie długoletnia praktyka tubylców zdołała uzyskać dość znaczne odsetki wartościowego towaru, który wędrował głównie na rynek niemiecki, jako surowiec do dalszej uszlachetniającej przeróbki.

Rewolucja bolszewicka w rejonach chowu karakułów wyrządziła znaczne straty, gdyż znaczną część stad wycięto na wyżywienie rewolucyjnych rzesz, względnie padły ofiarą grabieży, chorób i innych nieszczęść, które stanowią nieodłączne fragmenty wielkich rewolucyj socjalnych czy wojen. Emir Buchary i grupa bogatych właścicieli stad, ratując swe życie i chroniąc dobytek, uszła do Afganistanu. Fakt tego masowego przemieszczenia najlepszych stad karakułów do Afganistanu, a częściowo do Persji wywołał opustoszenie rynku bucharskiego w około 50%, a równocześnie powstał nowy ośrodek produkcji i handlu skórami, około którego skupiła się znaczna część emigrantów, kupców, specjalistów-sortjerów, za pośrednictwem których kapitały angielskie zasiliły znacznie organizację produkcji i zbytu skórek.

Największe stosunkowo, gdyż niemożliwe do powetowania straty, poniosła hodowla karakułów przez to, że w czasie walk rewolucyjnych w Bucharze plemiona pasterskie uszły ze swemi stadami w górzyste części Buchary, przyczem sporo stad uległo przekrzyżowaniu z owcami tłustopośladkowemi, które w przeciwieństwie do owiec tłustoogoniastych (jak np. karakuł) nie dostarczają cennych, lokowanych futerek jagnięcych. Samą ilość owiec, która wyemigrowała z Buchary określa cyfra około 1 miljona sztuk. W sowieckich republikach Uzbekstan i Turkmenistan w/g danych r. 1927 cyfra karakułów wynosi 1775000 sztuk, pozatem stosunkowo mniejsza ilość karakułów znajduje się w kozackiej republice, w jej części przylegającej do morza Aralskiego t. zw. Karakałpakji.

Od r. 1925 do lat ostatnich wysłano szereg ekspedycyj naukowych do środkowo-azjatyckich sowieckich republik w celu zbadania warunków chowu karakułów i nakreślenia planu racjonalnej eksploatacji tej gałęzi gospodarstwa oraz uchronienia jej od katastrofalnych kryzysów, jaki miał np. miejsce w r. 1925, kiedy posucha wypaliła stepy w 50% do 80% i nie zostało się w szeregu miejscowości nawet ostatniej rezerwy t. j. Alhagi camelorum (z rodziny motylkowych — po rosyjsku zwana koliuczka, po sartowsku dżantak, a po usbesku czuturchor), której, jak wykazały analizy próbek przywiezionych przez p. M. Duré, zawartość białka surowego w pędach była 13,1%, a 33,8% substancyj wyciągowych bezazotowych; gęsto osadzone nasiona natomiast zawierają 22,75 % surowego białka (17,5 % czystego białka) i 52,2% substancyj bezazotowych. Jako środek zapobiegawczy dla głodnych okresów proponowano zaopatrzenie ludności w odpowiednie ilości bawełnianych makuchów z tem, że rozdział odbywałby się przez organizacje właścicieli owiec. Susza w r. 1925 zmusiła hodowców owiec do dalszych wędrówek za paszą. Z tego powodu wiele owiec zginęło, a poza tem ograniczono stada do minimum tak, że np. w Uzbekstanie zginęło wskutek głodu ponad 50% pogłowia owczego. Rok znów 1927 miał wiosnę zimną i wietrzną i urodzaj traw był bardzo nędzny, co odbiło się znów wielce szkodliwie na hodowli ka-

rakułów. Według danych z lata 1927 w Uzbekstanie ilość właścicieli stad, mających więcej niż 400 sztuk, wynosiła 8% i posiadali oni 56% ogólnego pogłowia; procent hodowców, mających po 50 — 400 sztuk karakułów wynosił 40% i posiadali oni 37% ogólnego pogłowia, a ilość drobnych właścicieli stadek nie przekraczających 50 sztuk wynosiła zaledwie 7% całego pogłowia karakułów. Rząd sowiecki, zdając sobie sprawę z wartości hodowli karakułów i możliwości intratnej eksploatacji tej rasy owiec — poza badaniami statystycznemi i studjami opłacalności tej hodowli — przedsięwziął cały szereg zabiegów o charakterze zootechnicznym, które mają zrekonstruować ten dział gospodarki i zracjonalizować go możliwie najlepiej.

Przedewszystkiem zajęto się urządzeniem stad zarodowych; więc istniejące jeszcze przed wojną stado Kutta-Kurgan zreorganizowane w r. 1927 przeniesiono tuż pod Bucharę na terytorjum szirabuńskiej stacji doświadczalnej. Również pod miastem Karakuł założono większą owczarnię liczącą około 800 sztuk. W Elatanji założyła owczarnię Republika Turkmeńska.

Poza tem w kilku miejscowościach kozackiej republiki znajdują się przy stacjach doświadczalnych rolniczych stada karakułowe.

Ze stad w Rosji południowo-europejskiej stosunkowo większe ilości karakułów posiada słynny zwierzyniec Askanja-Nowa.

Prócz prac naukowo-doświadczalnych prowadzonych przez Sowiety na wielu stacjach hodowlanych na obszarach Europy i Azji, — czynione są zabiegi, aby spowodować reemigrację przynajmniej części hodowców z Afganistanu i aby zorganizować przetwórnictwo oraz zbyt futerek. Wszystko to jednak rozbija się o swoiste azjatyckie i pierwotne stosunki, których bodajże niesposób zreformować na ultramodernistyczne recepty sowieckich teoryj. Wszystkie te zabiegi są raczej fragmentami, które dalekie są od tego, aby wyrazić się w pośrednim efekcie wywozu corocznie skórek karakułowych z Rosji za 28.000.000 rubli, jak to miało miejsce przed wojną światową.

Na rozgromieniu bucharskiej hodowli najlepiej skorzystali stosunkowo Anglicy, którzy w r. 1925 zwłaszcza, wykupili najlepszy materjał żywy w Afganistanie. zasilając nim głównie afrykańskie kolonje, które, jak poprzednio wspomniałem, dzierżą dzisiaj zwłaszcza pod względem jakości skórek naczelne prawie miejsce na rynku światowym.

Jakie wobec powyższych faktów zająć może miejsce, znajdująca się w powijakach hodowla karakułów w Polsce?

Otóż należy przyśpieszyć rejestrację materjału pełnej i półkrwi, którą posiadamy, ustalając wybitniejsze linje, o ile to będzie możliwe, dalej prowadzić starania o ilościowe powiększenie karakułów w kraju, a równocześnie nawiązać kontakt z Afganistanem, a również z odnośnemi republikami sowieckiemi, jak i Unją południowo-afrykańską, aby nie dać uprzedzić się w tym względzie uczonym i hodowcom niemieckim, którzy już w tym kierunku uczynili więcej, niż pierwsze kroki.

Hodowcy karakułów w Polsce winni podtrzymywać łączność z właściwem źródłem hodowli karakułów, a nie z krajami, które, jak np. Rumunja, czy Austrja, lub Niemcy, znajdują się zasadniczo w tym względzie niezbyt na przedzie przed Polską.

Racjonalizacja naszej hodowli karakułów będzie jednym z etapów racjonalizacji wogóle naszego krajowego owczarstwa, które w kierunku produkcji futerek jagnięcych i doborowych kożuchów ma perspektywy duże, przy trudnościach stosunkowo mniejszych, niż szereg krajów środkowej Europy.

Sukcesy ostatnich lat uzyskane przez nasze hodowle karakułów na rynkach zachodnio-europejskich, gdzie żywy materjał polskich owczarń karakułowych uzyskał honorowe miejsce, winny być zachętą do zwielokrotnienia wysiłków i oparcia naszej hodowli karakułów na szerszej podstawie, niż to do dzisiaj miało miejsce.

Stan i potrzeby owczarstwa w poszczególnych powiatach.

Stan hodowli owiec na terenie powiatu dziśnieńskiego woj. wileńskiego i środki zmierzające do podniesienia tej gałęzi hodowli.

Z pośród gałęzi hodowli inwentarza żywego na terenie powiatu hodowla owiec znajduje się na ostatnim planie. Przed wojną stan liczebny owiec w powiecie był znacznie wyższy. Teraz hodowla owiec stopniowo upada nietylko pod względem ilości, ale i jakości. Przed wojną mieliśmy większe stada owiec, znajdujące się w posiadaniu większej własności, — dzisiaj owce zachowały się jedynie u własności drobnej i średniej, w nielicznych zaledwie majątkach spotykamy po kilka lub kilkanaście sztuk.

Aby przedstawić dokładniej liczebny stan owiec naszego powiatu, podaję poniżej dane statystyczne, uzyskane przy spisie w dn. 30.VI.29 r.

Nazwa gminy	Ogółem owiec	Na 100 ha użytków rolnych	w posiad. własności mniejszej (do 50 ha)	w posiad. własności większej (od 50 ha)
			Ogółem sztuk	
1. Dokszyce	3004	20,80	2722	282
2. Głębokie	6199	19,11	5812	387
3. Hermanowicze . .	3301	18,96	2789	512
4. Hołubicze. . . .	3505	19,05	2906	599
5. Jazno . . . . ,	4277	2,78	3333	944
6. Łużki	2022	14,08	1871	151
7. Mikołajewo . . .	5459	24,03	4130	1229
8. Parafjanów . . .	4559	21,87	4300	259
9. Plisa	3351	19,88	2961	390
10. Porpliszcze . . .	4177	27,28	3871	306
11. Prozoroki. . . .	4573	2,06	3874	699
12. Szarkowszczyzna .	1696	9,96	1558	138
13. Zalesie.	3052	23,85	2858	194
14. m. Głębokie. . .	29	—	29	—
15. m. Dokszyce . .	40	—	40	—
16. m. Dzisna. . . .	24	—	24	—
Razem . .	49268	13,50	43178	6090

Na pierwsze miejsce pod względem ilości owiec wysuwają się gminy: głębocka, mikołajewska, porpliska, zaleska; przodujące miejsce zajmuje gmina mikołajewska, jednak ilość owiec stale się tu zmniejsza, ponieważ komasacja w tej gminie objęła stosunkowo najwięcej gospodarstw.

Ogólna ilość pogłowia wynosi 49268 szt., z tego 90% znajduje się w posiadaniu średniej i drobnej własności. Co się tyczy rasowości pogłowia to jest ono odmienne od lat przedwojennych. Do wojny na terenie większej własności spotykało się stada uszlachetnione, które wywierały pewien wpływ na ogólne pogłowie. Zaniedbanie jednak tej gałęzi hodowli po wojnie i ogólne zniszczenie spowodowane wojną, poza tem ciężkie warunki hodowli spowodowały, że stada uszlachetnione wyginęły, a w krzyżówkach ujawnił się nawrót do typu pierwotnego, odporniejszego na miejscowe ciężkie warunki chowu.

Dzisiaj w pogłowiu spotykamy przedewszystkiem krajową wrzosówkę i świniarkę, z pośród obcych ras owcę romanowską w krzyżówkach z miejscową. O innych rasach nie będą wspominał, albowiem zachowały się w bardzo niewielkich ilościach i nie wywierają żadnego wpływu na ogólne pogłowie. Z pośród ras krajowych występuje najliczniej wrzosówka. Jest to owca najprymitywniejsza bodaj z pośród ras spotykanych na kresach, a jednak najbardziej dostosowana do miejscowych warunków. Owca ta jest nieduża, wagi do 30 kg., umaszczenia popielatego, co jest spowodowane występowaniem włosów ciemniejszych obok jaśniejszych, czasami ma odcień bronzowy, co spotyka się szczególnie u sztuk starszych. Zwykle głowa i kończyny są zabarwione na ciemno. Charakterystyczną cechą jest wąska budowa klatki piersiowej. Wrzosówka wobec właściwości swojej okrywy nadaje się najwięcej do produkcji kożuchów i w tym kierunku prawdopodobnie należałoby ją prowadzić.

Świniarka biała, chociaż występuje w mniejszej ilości, aniżeli wrzosówka, jednak stanowi poważny procent pogłowia. Mięso jej ma na rynkach większy popyt. Włos rzadki. Wełna świniarki może być używana tylko na wyroby grubsze.

Zdaje się, że należałoby owcę świniarkę poprowadzić w kierunku mięsno-wełnistym.

Warunki chowu, w jakich znajdują się nasze owce są bardzo prymitywne. Owca w gospodarstwie jest na ostatnim planie. Podstawą żywienia naszych owiec jest najczęściej ubogie pastwisko. W zimie żyją one sianem i wodą, o dodatku pasz treściwych niema mowy. Powodem tego, że hodowla owiec stoi tak nisko u nas, jest przedewszystkiem kompletny brak opłacalności tej gałęzi hodowli i owca utrzymała się dotychczas jedynie dlatego, że pokrywa lokalne zapotrzebowanie na kożuchy i wełnę, a więc hodowana jest jedynie w granicach konieczności. Owca nie opłaca się, po pierwsze: z powodu bardzo niskiego stopnia użytkowości, a powtóre z braku organizacji zbytu. O ile kożuch lub wełna nie są użyte w gospodarstwie, to muszą przejść przez kilka rąk pośredników handlarzy, zanim dojdą do rąk konsumenta, co cenę na miejscu obniża do minimum. Poza tem wpływał na stan powyższy również i dotychczasowy brak zainteresonia się tą gałęzią hodowli.

Chociaż hodowla owiec jest prowadzona w mniejszej i większej własności, jednak niema na terenie powiatu gospodarstwa, któreby wyróżniało się hodowlą owiec i wywierało wpływ na okolicę. Z większych objektów, które w przyszłości można będzie wciągnąć do pracy i uważać jako pepinjerę materjału hodowlanego wymienić należy: Prosiołkowicze p. Doboszyńskiego i Dziemidowo p. Radziszewskiego, z mniejszych — 1) p. Szymko, folw. Litewszczyzna, 2) p. Sawik, Dworzyszcze.

Dotychczasowa praca w dziedzinie owczarstwa na terenie powiatu polegała na przeprowadzaniu pokazów i zakładaniu kół hodowlanych. W roku ubiegłym odbył się pokaz w Udziale, gm. zaleskiej, doprowadzono 158 sztuk, premjowano 62 sztuki.

Przystępując do omówienia środków, zmierzających do podniesienia hodowli owiec u nas, przedewszystkiem należy podkreślić, że praca ta pójdzie w kierunku podniesienia owcy miejscowej, która w przyszłości może ewentualnie też służyć jako podkład do krzyżowania z rasami uszlachetnionemi. O wprowadzeniu krwi obcej obecnie nie może być mowy. Jako pierwszy krok w tej dziedzinie uważam za konieczne wzbudzenie zainteresowania u ogółu hodowców tą gałęzią hodowli. Przeprowadzić to można przez urządzanie pokazów owiec, narazie propagandowych, na których nagradzałoby się sztuki wyróżnione. Jako dalszy etap pracy stawiam na pierwszem miejscu rozpoczęcie pracy selekcyjnej i zorganizowanie zbytu, albowiem bez tego ostatniego czynnika nie da się hodowli owiec podnieść. Ponieważ obecnie hodowla owiec koncentruje się u nas w gospodarstwach mniejszej i średniej własności, przeto i praca musi się rozpocząć od mniejszych objektów gospodarczych i powinna nosić charakter pracy masowej. Natomiast wskazanem byłoby użyć kilka objektów większych w celu założenia tam bazy produkującej materjał zarodowy. Praca selekcyjna powinna się rozpocząć na poka-

zach, na których będzie można się zorjentować, gdzie występują większe skupienia owiec mniej więcej jednolitego typu. W tych okolicach należy przystąpić do organizowania kół hodowlanych, w których można zacząć przeprowadzanie selekcji szczegółowej. A więc w kołach hodowlanych należałoby przeprowadzać rejestrację lepszych matek i tryków, poza tem prowadzić rejestrację jagniąt, pochodzących od wybranych lepszych rodziców. Rejestrację tę należy przeprowadzić na wiosnę i na jesieni, aby wybrać sztuki najmocniejsze i najlepiej wyrośnięte. Wskazanem byłoby również przeprowadzenie licencji lepszych tryków, ażeby słabe, za wcześnie użyte do rozpłodu wyłączać z hodowli. Łącznie z tem należałoby urządzać konkursy strzyży wiosenne i jesienne, co ułatwiłoby wybranie lepszych sztuk oraz konkursy opasu skopów. Ponieważ żywienie naszych owiec jest bardzo prymitywne, przeto pracę tutaj również należałoby poprowadzić zapomocą konkursów żywienia młodzieży. Konkursów jednak nie da się przeprowadzić zaraz, dopiero po wyprodukowaniu pewnej ilości odpowiedniego materjału. Przeto pierwszym etapem pracy byłoby premjowanie lepszych matek i tryków, oczywiście, jak zaznaczono wyżej, uprzednio zarejestrowanych. Premjowanie, mojem zdaniem, powinno się rozciągnąć i dalej na gniazda złożone z wybranych, premjowanych tryków i matek, aby w ten sposób zachęcić ogół hodowców do używania sztuk wybranych.

Poza powyższemi metodami należałoby prowadzić pracę oświatową w tej dziedzinie hodowli przez wprowadzenie przedmiotu hodowli owiec na dotychczas prowadzonych kursach. Z powyższemi wykładami należy połączyć pokazowe żywienie, ażeby wykładowcy mogli operować konkretnemi danemi, uzyskanemi na miejscu.

Każda praca zmierzająca do podniesienia rolnictwa wymaga pewnych nakładów, więc i tutaj należy zwrócić uwagę na tę sprawę. A więc przedewszystkiem samorząd winien w swoich budżetach przewidzieć pewne większe sumy na podniesienie hodowli owiec.

Praca nad podniesieniem hodowli owiec stopniowo nabierająca tempa winna być tak zorganizowana, aby przybierała odrazu formy działania planowego, zmierzającego do zgóry wytkniętego celu. Chodzi tu o skoordynowanie pracy między instytucjami i organizacjami społeczno-agronomicznemi oraz o uniknięcie zależności od indywidualnych zapatrywań poszczególnych zarządów, często zmieniających się lub kierowników instytucyj, biorących udział w pracy — jednem słowem kierunek powinna nadawać centralna organizacja rolnicza, pracująca na danym terenie (województwo).

Jeszcze na jeden czynnik zwrócę uwagę, a mianowicie na komasację, która u nas postępuje w szybkim tempie, a na hodowlę owiec ma wpływ ujemny. Najliczniejsze stada owiec spotykamy we wsiach nieskomasowanych, tutaj bowiem korzystają one z dużych pastwisk wspólnych. Z chwilą, gdy wieś przechodzi na kolonje, pastwisko wspólne ginie i gospodarz zmuszony jest utrzymywać owce na własnych już niewielkich pastwiskach, które woli jednak zostawić dla bydła i koni. Wskutek tego stara się on owce zlikwidować do minimum. U kolonistów stadka owiec, o ile są, to są conajmniej o połowę mniejsze, aniżeli u rolników żyjących we wsiach. Należałoby sprawę tę tak postawić, aby komasacja nie pozbawiała owiec pastwisk. Koła hodowlane winny mieć między innemi za cel wynajmowanie lub zakupywanie większych wspólnych pastwisk, przeznaczonych wyłącznie dla owiec. Poza tem należałoby rozpocząć energiczną akcję zwalczania motylicy, gdyż to jest bardzo poważny czynnik zniechęcający rolników do hodowli owiec i powodujący stopniowo zmniejszanie się pogłowia owiec.

Jako ostatni i jeden z ważniejszych czynników, który odegra decydującą rolę w podniesieniu hodowli owiec, wymienię zorganizowanie racjonalnego zbytu produktów owczych. Przypuszczam, iż w tym celu należałoby zorganizować zbyt spółdzielczy przez organizację centrali, któraby przerabiała produkty owczarskie odpowiednio do wymagań rynku.

Bolesław Stawiński.

Stan owczarstwa i sprawa jego podniesienia na terenie powiatu augustowskiego.

Powiat augustowski dzieli się na 6 gmin wschodnich (podgrodzieńskie) i 7 (łącznie z miejską) zachodnich. Wschodnie gminy mają ziemie biedniejsze, wyżej położone i więcej wsi nieskomasowanych, natomiast zachodnie gminy mają grunty lepsze, niższe, zwłaszcza Sztabin i Dębowo i w przeciwieństwie do gmin wschodnich prawie wszystkie wsie scalone, a zamożność gospodarstw oraz kultura stoi znacznie wyżej, w porównaniu z gminami podgrodzieńskiemi.

Są znaczne różnice, w stanie liczebnym owiec na korzyść gmin wschodnich za wyjątkiem gminy bargłowskiej — najbogatszej w powiecie. Ogólna ilość owiec wynosi 20.563 z tego 181 szt. przypada na gospodarstwa ponad 50 ha, co jest dowodem, że hodowlą owiec zajmuje się niemal wyłącznie drobna własność. Z ogólnej ilości owiec 12.265 sztuk przypada na 6 gmin podgrodzieńskich, a 8.298 na 7 gmin zachodnich, z czego 2.352 przypada na gminę Bargłów.

Pod względem ilościowym na pierwszem miejscu stoi gmina Lipsk—3.232 sztuki, 2) gmina Kurjanka—2.418 sztuk, 3) gmina Bargłów — 2.352 sztuki, 4) gmina Łabno — 2.044 sztuki, 5) gmina Wołłowiczowce — 1.834 sztuki, 6) gmina Balla-Wielka — 1.718 sztuk, 7) gmina Dowspuda — 1.371 sztuk, 8) gmina Augustów — 1.246 sztuk, 9) gmina Szczebro-Olszanka — 1.110 sztuk, 10) gmina Hołynka — 1.019 sztuk, 11) gmina Kolnica — 867 sztuk, 12) gmina Sztabin—723 sztuki, 13) gmina Dębowo—629 sztuk. Jeżeli spojrzymy na mapę, to zobaczymy, że wytwarzają się 3 rejony hodowlane: 1) podgrodzieńszczyzna 2) mały rejon nadgraniczny t. j. Bargłów do Dowspuda, Augustów, zachodnia część gminy Szczebro-Olszanka, 3) rejon środkowy Kolnica, Sztabin i Dębowo, ten rejon pod

względem hodowli owiec stoi na ostatniem miejscu dlatego że pastwiska prawie bez wyjątku są bagniste i motylica wyniszczyła w 1926 roku owce w 80 do 90%.

Jeżeli chodzi o typy hodowanych owiec w powiecie, to doprawdy trudno jest je określić, nie będąc specjalistą w tym dziale hodowli i nie prowadząc specjalnych badań, — tyle jest najrozmaitszych krzyżowań przedwojennych i zwyrodnienia. Gmina Lipsk i gminy sąsiadujące od wschodu utrzymały najlepiej swój typ świniarki. Prawie wszystkie stada są o wełnie białej. W innych gminach rejonu podgrodzieńskiego spotyka się dużo owiec o wełnie siwej, jednak wykazują one tę samą budowę, co i stadka w gminie Lipsk. Wsie położone nad Niemnem zatraciły częściowo swój typ owiec dlatego, że majątki, które są tam zgrupowane, sprowadzały przed wojną tryki rozmaitych ras zależnie od osobistych upodobań poszczególnych właścicieli i świniarka została przekrzyżowana rozmaitemi rasami owiec. Wracając jeszcze do sąsiadującej z gminą Lipsk — gminy Kurjanka (gmina leśna), zaznaczam, że owce są tu mniejsze przeważnie siwe i przypuszczam, że jest tam sporo wrzosówek.

Uważa się zresztą, że cały teren podgrodzieński ma podkład świniarki i w tym kierunku trzeba w przyszłości pchnąć hodowlę owiec. W gminie Bargłów i wyżej wspomnianym drugim rejonie nadgranicznym spotyka się owce zupełnie czarną i ciemno-siwą, białą zaś z bardzo małymi wyjątkami. Tutaj rolnicy stale szukali owcy większej i dzisiaj bardzo często zapytują o owce wełnisto-mięsne. Więcej zamiłowani hodowcy szwarcują jagnięta z Niemiec, zwłaszcza we wsiach położonych nad granicą.

Hodowlę owiec w powiecie augustowskim prawie wszyscy traktują po macoszemu i uważają, że owca musi się przeżywić na najgorszych pastwiskach w lecie i najgorszą słomą w zimie. Zainteresowanie hodowlą owiec w ostatnich czasach zwiększa się i coraz częściej spotyka się gospodarzy, szukających źródeł nabycia tryków ras szlachetnych — mam na myśli rejon nadgraniczny. O środkowym 3-cim rejonie nie piszę dlatego, że mała ilość hodowanych owiec nie przedstawia żadnej wartości dla przyszłej akcji nad podniesieniem hodowli owiec.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na gminę Lipsk jako gminę o jednolitem pogłowiu owiec i większem zamiłowaniu do tej gałęzi hodowli. Rozpoczynając akcję podniesienia hodowli owiec, należy przedewszystkiem rozpocząć propagandę, wykazując dochodowość tej hodowli i znaczenie państwowe przez organizowanie kursów, pogadanek i dostarczanie popularnej lektury z tej dziedziny. Jednocześnie należałoby zorganizować pokaz w Lipsku, Sopoćkiniach i Bargłowie, na których inspektor hodowli owiec określiłby kierunek hodowlany i wskazał rasę czy typ owiec, którym należy uszlachetniać miejscowy materjał. Następnie ważnem jest, czy cały powiat ma hodować jedną rasę, czy też, jak obecnie się układa, należy stworzyć dwa rejony, idąc za pędem i wymaganiem miejscowego rolnika. Na pierwszych pokazach należy licencjonować sztuki zakwalifikowane do chowu. Następnie personel instruktorski musiałby roztoczyć pieczołowitą opiekę nad temi sztukami. Po pierwszych pokazach należy organizować kursy niepropagandowe, a już ściśle związane z żywieniem i wogóle programem, obejmującym całokształt racjonalnego chowu. Jeżeli okaże się, że męski materjał musi być sprowadzany, to naturalnie musiałby tu przyjść z pomocą rząd, udzielając dwuletniego kredytu i samorząd, preliminując w swoich budżetach sumy na kupno tryków w pierwszym rzędzie i gniazd zarodowych w drugim. Ferma sejmikowa również obowiązana byłaby hodować owce i zaopatrywać powiat w materjał zarodowy. W rok po rozpoczęciu akcji podniesienia hodowli owiec należy zorganizować większą ilość pokazów z nagrodami pieniężnemi i jednocześnie rozpocząć akcję konkursów owiec. Równolegle z wyżej wspomnianemi poczynaniami należy zorganizować zbyt wytworów, ażeby producent mógł osiągnąć największy możliwy dochód z hodowli owiec, a nie był wyzyskiwany przez przygodnych odbiorców pasorzytów. Sądzę, że tutaj potrzebna jest silna organizacja, która będzie broniła i opiekowała się interesami hodowców.

Żeby akcja hodowli owiec mogła w szybkim tempie pójść naprzód i przynieść realne rezultaty, konieczne jest wyszkolenie personelu. Mam na myśli to, że przedewszystkiem trzeba mieć wykwalifikowanych pracowników w powiatach, a już w drugim rzędzie postawić należy tworzenie inspektoratów przy wyższych ogniwach organizacji. Przez to nie chcę powiedzieć, że inspektoraty niepotrzebne, owszem, ale bodaj czy nie więcej potrzebni są ludzie fachowi tam, gdzie ciągle rolnik potrzebuje wskazówek i zdecydowanych rad fachowych.

Cz. Balukiewicz.

Stan hodowli owiec na terenie pow. pińskiego i środki zmierzające do podniesienia tej gałęzi hodowli.

Przed rokiem 1915 stan hodowli owiec na terenie powiatu pińskiego przedstawiał się dość poważnie i wykazywał tendencje rozwojowe zarówno w gospodarstwach większej, jak i mniejszej własności. Znaczne przestrzenie serwitutowe — w powiecie pińskim prawie wyłącznie pastwiska w lasach i częściowo na gruntach uprawnych — dziś szybko likwidowane, stały mniej więcej stosunek cen pomiędzy poszczególnemi wytworami gospodarstwa rolnego, a przedewszystkiem istnienie w powiecie dużej fabryki sukna (Porzecze, p. Skirmunta), sprzyjały hodowli owiec i wzbudzały zainteresowanie hodowców, którzy w tej dziedzinie hodowli widzieli gospodarczy interes. Większa własność hodowała owce cienkowełniste, przeważnie Negretti, czasem z tendencją do mięsno-wełnistych, mniejsza zaś materjał nieuszlachetniony. Stanu ilościowego określić się ściśle nie da, a to z powodu braku danych statystycznych gminami, przypuszczać wszakże należy na podstawie danych, zbieranych od miejscowych ziemian, że sama tylko większa własność była w roku 1914 w posiadaniu około 20.000 szt. owiec.

Po wielkiej wojnie stosunki radykalnie się zmieniły. Zmniejszają się stopniowo olbrzymie przestrze-

nie bezpłatnych pastwisk serwitutowych. Brak bliskiego źródła sprzedaży wełny (fabryka w Porzeczu unieruchomiona), ceny na wełnę, skórki i mięso owcze nie opłacają w żadnym razie zabiegów hodowlanych (cena w ostatnich latach za owcę dorosłą z wełną wahała się od 27 zł. w roku 1925 do 10—15 zł. w roku 1929), a także zniszczenie zupełne prawie pogłowia owczego w czasie wojny, kapitałów inwestycyjnych po wojnie, spowodowały zanik hodowli owiec u większej własności (nie bez wpływu była tu i ciągła depresja psychiczna powodowana bezustannemi eksperymentami reformatorskiemi, jakie cechowały pierwsze lata naszego życia państwowego po wojnie, pogłębiona niepewnemi stosunkami bezpieczeństwa kapitału i ludzi na terenie powiatów pogranicznych).

Według danych, dostarczonych przez referat statystyczny sejmiku pińskiego, na terenie powiatu pińskiego istnieje 438 gospodarstw powyżej 50 ha, które zajmują przestrzeń 293,639 ha, w czem około 15% gruntów ornych, 10% nieużytków a reszta lasy i łąki. W gospodarstwach tych w roku 1928 było 1974 szt. owiec. Gospodarstw poniżej 50 ha jest w powiecie 28279, zajmują one przestrzeń 189385 ha. W posiadaniu tych gospodarstw w tymże roku 1928 było 64649 szt. owiec.

Z liczb tych wynika, że w gospodarstwach powyżej 50 ha wypada jedna owca na 149 ha gruntów wogóle, w gospodarstwach mniejszych od 50 ha jedna owca na 23 ha gruntów (użytków ściśle rolnych tu nie eliminujemy, gdyż to w tutejszych warunkach niema istotnego znaczenia).

Z powyższych danych rzuca się w oczy, że prawie cała hodowla owiec w obecnej chwili spoczywa w rękach drobnej własności.

Biorąc pod uwagę warunki, w jakich ta hodowla się odbywa ,stwierdzić należy, że nie są one sprzyjające. Właściciele większej jak i mniejszej własności, starają się wypasać owce na suchych pastwiskach, jednak koniecznością zmuszeni, z powodu braku tychże, wypasają je i na mokradłach. W zimie owce są trzymane razem z bydłem, karmione w większej części sianem.

Z powodu odległych rynków zbytu, ludność miejscowa chowa owce przeważnie na swój własny użytek: ze skór wyrabia kożuchy, a z wełny, która nie nadaje się na delikatniejsze wyroby, grube świty.

Owcą przeważnie hodowaną jest świniarka, rzadko trafia się wrzosówka, w ubarwieniu zaś przeważa kolor czarny, i tak w stadzie zebranem z czterech wsi, liczącem 500 sztuk owiec, było około 30% owiec kompletnie czarnych, 25% świniarek białych, 25% świniarek czarnych z odcieniem rudym, 5% wrzosówek, 15% o runie łaciatym. Owce tutejsze mają wełnę grubą, o przewadze włosa rdzeniowego, nadającą się tylko na wyroby grube jak koce, wojłoki.

W powiecie pińskim znajduje się zaledwie parę gospodarstw które mają jaki-taki materjał wyjściowy, i które okazują pewną tendencję do racjonalnej hodowli swoich stad. Takimi majątkami są:

Motwica, p. Hieronima Nielubowicza, stado składa się ze 140 szt., w tem 60 macior; owce były selekcjonowane w kierunku wełnistym; dobierano białe i kryto fagasem pomorskim.

Korzeniów, p. Jana Sienkiewicza: 40 macior, dobierane czarne.

Brodnica, p. Jana Wydżgi: 60 macior mieszanych.

Stremcze, p. Witolda Miączyńskiego: 20 macior świniarek czarnych.

Próby nad podniesieniem hodowli owiec, wydajności i wartości wełny od paru lat są przeprowadzane na terenie naszego powiatu.

I tak mianowicie w jednym z majątków sprowadzono tryka kenta, który łączony od paru lat z miejscowemi białemi świniarkami dał dość dodatnie rezultaty. Mieszańce wykazały znaczny wzrost wagi runa, które u zwykłej miejscowej owcy waha się od niecałego kg. do półtora kg., mieszańce zaś dawały od $3^1/_2$ do 4 kg. Tak samo waga młodych jagniąt mieszańców wzrosła od 2 do 4 kg., kiedy waga zwykłych jagniąt nie przechodziła 2 kilo. Drugą próbę mniej udatną przeprowadził inny majątek, sprowadzając stadko karakułów, z którego niestety tryk po pewnym czasie zdechł, z pozostałych zaś macior nie można było odnaleźć potomstwa.

Najważniejszym czynnikiem podniesienia hodowli owiec w powiecie pińskim będzie zwiększenie opłacalności i stworzenie miejscowego zbytu na produkty, które daje nam hodowla owiec. Poza tem wskazane byłoby stworzenie odpowiednich kursów hodowlanych, które nauczyłyby, jak racjonalnie powinnibyśmy hodować i kursów garbowania racjonalnego skór, żeby zachęcić ludność do zajęcia się tą gałęzią przemysłu.

Przytem dużoby wpłynęło na polepszenie pogłowia owczego rozstawienie po całym powiecie w specjalnych ośrodkach wiejskich i osadach wojskowych owiec poprawnych, któreby przez rozpowszechnienie ich przychówku promieniowały na okolicę i dały możność polepszenia ogólnego.

Akcja Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Pińsku ograniczała się do zwalczania motylicy przy udziale sejmiku i do premjowania najlepszych sztuk owiec na pokazach hodowlanych.

Program pracy O. T. O. i K. R. na terenie powiatu pińskiego celem podniesienia hodowli owiec na najbliższą przyszłość jest następujący:

O. T. O. i K. R. stosownie do otrzymanych z Ministerjum Rolnictwa wytycznych, przyjmuje kierunek mięsno-kożuchowy w hodowli owiec, uwzględniając krzyżowanie owcy miejscowej z karakułem i selekcję miejscowej wrzosówki.

O. T. O. i K. R. projektuje stworzenie punktów, które będą produkowały materjał poprawny, następnie rozdawany (sprzedawany) wg. rozdzielnika: gmina Porzecze, Brodnica, Wiczówka, Moroczno, Chojno.

Utworzenie tych punktów jak i wogóle cała akcja, uzależniona jest jednak od otrzymania subwencji, należy się bowiem liczyć z tem, że gospodarstwa z powodu kryzysu, nie będą zaciągały pożyczek dla wykonania jakichkolwiek inwestycyj.

Napoleon Cybulski

Kronika.

Sprawozdanie Towarzystwa Hodowców Owiec w Toruniu za okres jego istnienia.

Towarzystwo nasze pod firmą „Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu" zarejestrowane zostało sądownie i rozpoczęło swoją działalność w roku 1924. Zawdzięczając Statutowi, w myśl którego członkiem zwyczajnym Towarzystwa może być każdy obywatel państwa polskiego, bez względu na rasę i ilość posiadanych sztuk, Towarzystwo nasze w roku 1926 doszło do liczby 137 członków, posiadając 29376 macior nietylko z Pomorza, lecz również w znacznej liczbie z centralnych województw i z Poznańskiego, a nawet działalność nasza sięga i na Wołyń. Pozatem materjał rozpłodowy rozsyłamy do wszystkich dzielnic państwa polskiego, nie mówiąc o karakułach, które zwłaszcza w ostatnich trzech latach w większej liczbie wysyłane były do Francji, Belgji i Finlandji.

Początkowo działalność Towarzystwa nie ograniczała się jedynie do strony fachowej, t. j. oprócz kierownictwa owczarń i dostarczania materjału rozpłodowego, Towarzystwo prowadziło na szerszą skalę komisową sprzedaż wełny, czasowo prowadzone było garbowanie skór, dostawa mięsa dla wojska, którą jednakże z powodu tendencyjnej konkurencji cechu rzeźnickiego, ponosząc znaczniejsze straty, musieliśmy zaniechać. Przez dwa sezony zimowe również weszliśmy w porozumienie z belgijską firmą „Pegot" i dostarczaliśmy opasowe skopy do Belgji.

W roku 1926 całą naszą działalność pochłonęła głównie ochrona owczarń przed ostrzem reformy rolnej i pomimo naszych usilnych starań nie udało nam się ochronić 18 majątków państwowych na Pomorzu, oraz 8 w Poznańskiem, skutkiem czego liczba owczarń naszych odrazu spadła o te 26.

Pozatem członkowie zrzeszeni w Towarzystwie Hodowców Owiec w Toruniu, mając na względzie podniesienie owczarstwa, tak zaniedbanego w Polsce utworzyli spółkę dla handlu wełną, pod nazwą „Polskie Runo", wychodząc z założenia, że wogóle należy dążyć do uniezależnienia polskiego rynku wełnianego od importu wełny, a szczególnie w celu całkowitego pokrycia zapotrzebowania wełny dla armji.

Pozatem Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu, nie szczędząc nakładów, dążyło i dąży do skonsolidowania i utrwalenia warunków, pozwalających na pomyślny rozwój owczarstwa w Polsce, jednakże oprócz trudnych warunków spowodowanych niską opłacalnością hodowli owiec i ogólnym kryzysem Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu znalazło się w dość trudnych warunkach z powodu stworzenia przez Pomorską Izbę Rolniczą oddzielnego związku hodowców owiec, który, rozporządzając większymi środkami i subsydjami i używając aparatu urzędniczego Izby do prowadzenia owczarń, ma możność pobierania niższych opłat.

Lata 1928 i 1929 również zaznaczyły się dalszym spadkiem ilości owczarń zrzeszonych w Towarzystwie Hodowców Owiec w Toruniu. Przedewszystkiem odpadło 9 owczarń niemieckich, przechodząc do Pomorskiego Związku Owczarskiego oraz trzy polskie pociągnięte w $^2/_3$ niższemi opłatami, choć z drugiej strony zaczynają znów napływać nowe zgłoszenia z b. Kongresówki.

Obecnie Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu ogranicza się do samej hodowli, a zatem do kierownictwa owczarń, dostarczania materjału rozpłodowego, dopomagając członkom do zbycia materjału rozpłodowego, jak i opasowego.

Hodowla w naszych owczarniach przystosowana jest wybitnie w kierunku programu p. inżyniera Kączkowskiego, zatwierdzonego przez Ministerstwo Rolnictwa, a zatem prowadzimy tylko te rasy i kierunki, które odpowiadają tak ekonomicznym warunkom, jak i potrzebom państwa.

Najpoczytniejsze miejsce pod względem ilości owczarń zajmują *meryno-prekosy* z liczbą 55 owczarń klasowych i 3 owczarń zarodowych, któremi są:

1.

Lipienek p. Stanisława Haertlego, woj. Pomorskie, pepinierę której to owczarni stanowi 150 maciorek nabytych w roku 1923 w starej znanej owczarni Wichorze pana Logi. Dla tejże owczarni w roku 1928 sprowadzonych zostało 12 macior i jeden tryk z Francji. Owczarnia powyższa w roku 1925 nagrodzona została w Grudziądzu małym złotym medalem państwowym i złotym dużym, w Poznaniu otrzymała mały złoty od Komitetu za grupę i mały złoty P. I. R. za tryka. Owczarnia powyższa składa się wyłącznie z macior zarodowych w liczbie 245 starszych i 110 maciorek rocznych. Roczna produkcja tryków wynosi około 50 sztuk, które wyłącznie nabywane są przez polskie hodowle, przeciętna cena waha się od 450 do 500 złotych.

2.

Wielgie, woj. Warszawskie, właściciel p. Jan Płoski. Owczarnia Wielgie jest to najstarsza owczarnia na terenie b. Kongresówki, obecnie jedyna prowadzona w czystości kierunku meryno-prekosowego. Owczarnia ta już w latach przedwojennych cieszyła się obok Płomian znacznem uznaniem hodowców i niejednokrotnie była już nagradzana wysokiemi nagrodami. Po wojnie, w Grudziądzu w roku 1925 owczarnia powyższa otrzymuje mały złoty medal państwowy za grupę i duży srebrny również państwowy za tryka. Na P. W. K., otrzymała mały złoty P. W. K. za grupę i srebrny C. T. R. za tryka. Owczarnia ta obecnie liczy 234 maciory starsze i 80 macior młodszych. Roczna produkcja tryków wynosi plus minus 50 sztuk, które sprzedaje się przeciętnie w cenie 450 złotych i również nabywcami są wyłącznie właściciele polscy. W roku 1928 sprowadzono z Francji 2 tryki, z których jeden nagrodzony został w Paryżu największą nagrodą, t. j. Championatem.

3.

Owczarnia *Srocko*, własność hr. Domiesława Kwileckiego, woj. Poznańskie. Owczarnia powyższa przeprowadzona została z dóbr Oporowo. Od 1910 roku dawny kierunek negretowy zmieniono w ten sposób, że po przejściu rambulietami, obecnie stale krzyżuje się trykami meryno-prekosowymi; do owiec również sprowadzone zostały w 1923 roku 2 tryki z Francji. Owczarnia powyższa na wystawie w Grudziądzu nagrodzona została *dużym srebrnym medalem*. Owczarnia powyższa liczy 120 macior zarodowych. Roczna produkcja tryków 25—30 sztuk w cenie od 250 do 400 złotych.

Z liczby 55 owczarń klasowych tego kierunku w pięciu z nich z pośród całego pogłowia wybrana jest pewna liczba macior, które zostały zanumerowane i stanowić będą materjał wyjściowy do przyszłych owczarń zarodowych. Owczarniami temi są:

1.

Linówiec, p. Teofila Muellera, woj. Pomorskie. Materjał wyjściowy do przyszłej zarodowej owczarni stanowią czołowe maciory wybrane z liczby 100, które p. Mueller nabył w Lipienku po skasowaniu klasowej owczarni, która istniała obok zarodowej a w miarę rozrostu owczarni zarodowej, owczarnia klasowa się redukowała. W powyższej owczarni są już maciory 2-letnie i roczne, których pochodzenie obustronne może być już udowodnione książkowo.

2.

Warszewice. Również materjał wyjściowy, tenże co i w Linówcu, gdyż również nabyte zostały dwa razy po 50 rocznych maciorek w Lipienku.

Obydwie powyżej podane owczarnie liczą:
LINOWIEC — 270 macior ogólnie, z czego 103 wyborowych.
WARSZEWICE — 370 macior, z czego 126 wyborowych.

3.

Również wstępna owczarnia znajduje się w *Słupczy* u p. Łempickiego, woj. Kieleckiego w liczbie 70 macior pochodzenia z Wielgiego, gdzie w roku 1927 nabyte zostały i to 50 macior 2-letnich i rocznych. Jednak, ponieważ były to zbrakowane maciorki, nieodpowiednie zdaniem naszego kierownictwa do zakwalifikowania ich dla Wielgiego, nie uznajemy narazie owczarni tej jako zarodowej.

4.

Radzyń, p. Szlubowskiego, woj. Lubelskie. W roku 1923 za pośrednictwem naszem przeprowadzona została w całości owczarnia, czystego kierunku meryno-prekosy, p. Niedźwiedzkiego z Lipnowskiego. Z powyższej stawki kierownictwo nasze wyeliminowało 70 czołowych macior, numerując takowe i uważając to jako przyszły podkład do zarodowej owczarni. Zresztą materjał ten był demonstrowany naszej komisji licencyjnej, składającej się z pp. pr. Prawocheńskiego, jako przewodniczącego, oraz pr. Zabielskiego i inżyniera Kączkowskiego.

5.

Również przygotowuje się zarodową owczarnię w *Raju*, woj. Kieleckie, u p. Cichockiego pochodzącą ze znanej przed wojną zarodowej owczarni w Tuligłowach.

Z powyższego opisu kilku wstępnych owczarń wynika, że kierownictwo nasze przedewszystkiem przywiązuje ogromną wagę do jednolitości typu, przy ostrej bardzo początkowej selekcji, wybierając przedewszystkiem owczarnie prowadzone w czystości kierunku, gdyż jest rzeczą dowiedzioną, że dziedziczność może być tylko po reproduktorach, pochodzących z ustalonych kierunków. Dlatego też usilnie przez nasze Towarzystwo jest zwalczany kierunek „Mele".

Owce wysoko-cienko-runne.

Po powstaniu Towarzystwa wstąpiło do nas kilka owczarń o kierunku negretowym i rambulietowym, na czele z owczarnią Czyżów, p. Józefa Targowskiego, jako owczarnią zarodową, która przed wojną w Petersburgu otrzymała medal srebrny i również takiż medal otrzymała w 1925 roku w Grudziądzu.

Uważając jednak, że powyższe kierunki nie odpowiadają pod względem ekonomicznym, jak i handlowym potrzebom naszego państwa, wszystkie owczarnie tego typu przechodzimy obecnie meryno-prekosami. Nie jest to robota zbyt łatwa, jakby się na oko wydawało, a co gorsza jak się łatwą wydaje wielu bardzo hodowcom, gdyż nieodpowiednio dobrane tryki stosunkowo nawet tak blisko między sobą stojących kierunków, jak rambuliet i prekos często bardzo w progeniturze psują technologiczne własności włosa. Dowodem racjonalności naszych kierunków był ostatni jarmark wełniany, gdzie wełny z naszych owczarń otrzymywały ceny od 3.90—4.50, nie mówiąc o Lipienku, za którą to wełnę osiągnięto 4.70 za kg. Najniższą cenę osiągnięto za wełnę z owczarni, która przed 5 laty była jeszcze „mele".

Karakuły.

Dość poczesne miejsce, zwłaszcza pod względem jakościowym, stanowią w Towarzystwie naszem karakuły, albowiem wszystkie zarodowe owczarnie na terenie b. Kongresówki, gdzie hodowla karakułów jest najwięcej z całego państwa rozwinięta, należą do naszego Towarzystwa i są w rękach naszego kierownictwa, a mianowicie:

1.

Winiary, powiat Sandomierski, woj. Kieleckie, własność p. Józefa Targowskiego. Owczarnia powyższa pochodzi częściowo ze sprowadzonych macior wprost z Buchary, a częścią zaś z hodowli rosyjskiej księcia Uwarowa. Owczarnia powyższa na wystawie w Poznaniu otrzymała jedna jedyna z polskich owczarń złoty medal państwowy, w Grudziądzu zaś duży złoty medal za grupę i mały złoty medal za tryki. Wartość tej hodowli nietylko ceniona jest u nas w Polsce, lecz również trzeci rok z rzędu eksportuje się materjał rozpłodowy do Francji. W roku obecnym na wystawie w Paryżu tryk Nr. 1, nabyty przez p. Denis Rey'a oprócz pierwszej nagrody, otrzymał jeszcze championat.

2.

Snopków, woj. Lubelskie, właść. p. Kazimierz Piaszczyński. Owczarnia powyższa początek swój bierze z hodowli rosyjskiej. Jest to najliczniejsze stado karakułów w Polsce, sięgające liczby 250 macior prócz tegorocznej młodzieży. Do tejże owczarni sprowadzonych zostało z Rumunji w roku zeszłym 12 macior i 3 tryki. Powyższa owczarnia na wystawie w Poznaniu otrzymała duży medal złoty. I z tej owczarni również eksportuje się materjał rozpłodowy zagranicę.

3.

Walewice, woj. Warszawskie, właśc. p. Stanisław Grabiński. Pochodzenie powyższej owczarni jest czysto bucharskie. Przed wojną owczarnia ta osiągnęła szerszy już rozwój, jednak w czasie okupacji niemieckiej z trudnością dało się uchronić kilkanaście sztuk przed zaborczością niemiecką. Obecnie owczarnia ta liczy 110 sztuk łącznie z tegorocznemi maciorkami. Również i ta owczarnia eksportuje tryki głównie do Belgji, a częścią do Francji.

4.

Turzno. I na Pomorzu również posiadamy hodowlę karakułów, albowiem z inicjatywy p. Felicji Gajewskiej z Turzna za pośrednictwem naszem nabyte zostało 10 macior wprost ze Snopkowa oraz 16 sztuk macior starszych i młodzieży przeprowadzonych zostało po rozparcelowaniu majątku Zawada w powiecie gostynińskim, woj. warszawskiego, a które również za pośrednictwem naszego Towarzystwa nabyte zostały w Winiarach. Biorąc zatem pochodzenie tej owczarni również zaliczyć ją trzeba jako owczarnię zarodową, która na wystawie w Poznaniu otrzymała państwowy medal bronzowy. Owczarnia liczy do 70 sztuk.

Razem zatem w Towarzystwie naszem łącznie z tegoroczną młodzieżą suma macior czystej krwi karakułów przeniesie już 600 sztuk.

Poza powyższemi zarodowemi owczarniami czystej krwi, do Towarzystwa należy jeszcze 6 owczarń półkrwi karakułów, z których zwłaszcza dwie, jak Guzówka i Wola Żółkiewska, bardzo ładnie się rozwijają, czego dowodem była na P. W. K. Guzówka, budząc ogólne zainteresowanie nietylko wśród hodowców, lecz i w kołach naukowych, a której to owczarni specjalne studjum hodowlane poświęcił p. Jego Magnificencja Rektor Marchlewski[1]), także właściciel owczarni karakułowej. W obu tych owczarniach materjałem wyjściowym są czyste krukówki.

Owce krajowe.

Zaniedbana wogóle praca nad hodowlą owcy krajowej, znalazła pewien oddźwięk w Towarzystwie naszem. Jednak z braku funduszów oraz wszelkich subsydyj, Towarzystwo nasze musiało iść po linji najmniejszego oporu, a tem samem prowadzić hodowlę tą wyłącznie wśród większej własności, co się do pewnego stopnia udało, tak na terenie Pomorza, jak i na terenie b. Kongresówki.

Odróżniając charakterystyczne dwa typy owiec pomorskich, znajdujących się na Pomorzu, kierownictwo nasze drogą skupu wśród drobnych rolników utworzyło dwie pepiniery, mianowicie: w Łebczu u p. Tadeusza Owsianego, typ owcy kaszubskiej nieco uszlachetnionej fryzami, a zwłaszcza owcą niemiecką — północną, którą właściciele w nadmorskich powiatach licznie hodowali, która jednakże niedoceniona należycie przez polskich następców po większej części została pokrzyżowana, czy to meryno-prekosami, czy też nawet wprost anglikami i rambulietami. Owce te odznaczają się lepszą budową o długiej, falistej, szlachetniejszej wełnie, o lepszym już obroście. Zwłaszcza bardzo dobrze łączą się z naszą karnówką, czego dowodem jest owczarnia w Walewicach. Owczarnia powyższa liczy już 76 macior selekcyjnych. Roczna produkcja tryków wynosi do 20 sztuk. Owce te odróżniają się płodnością, odpornością i nawet mlecznością. Owczarnia ta na wystawie w Poznaniu otrzymała srebrny medal państwowy za grupę i bronzowy medal za tryka.

Drugim typem owiec na Pomorzu są tak zwane przez nas fagasy pomorskie. Nazwę tę przejęliśmy z historji owiec pomorskich, które jakoby miały się wywodzić od owcy holenderskiej, którą przyprowadzili ze sobą Holendrzy, osiedlając się na Pomorzu. Nazwę tę do pewnego stopnia uzasadniamy tem, że w gwarze ludowej owce te zwą „olendrami".

Fagasy w porównaniu do owcy pomorskiej z Łebcza są większe, wcześniej rozwijające się, o wełnie szlachetniejszej, niż pierwsze, lecz za to słabiej obrośnięte. Maciory nietuczone dochodzą do wagi 80 kg.

Drogą skupu w nadmorskich powiatach, a częścią w okolicach Jabłonowa, gdzie również owca ta się znajduje, utworzono owczarnię w Wielkim Łęcku u p. Skąpskiego. Jednak podkreślamy, że obecnie owczarnia ta w całości składająca się z:

54 macior starszych,
21 macior rocznych,
28 maciorek z roku 1930,
2 tryków sztamowych, oraz 3 tryczków tegorocznych

nabyta została przez p. Łyskowskiego z Komorowa, woj. pomorskie. Oprócz wyżej podanych 103 sztuk macior, hodowca nabył 41 macior starszych, 11 rocznych i 12 jagniątek typu pośredniego między owcą łepecką, a dawną łęcką, obecnie komorowską. Są to również owce większe, w których przebija nieco typ fryzyjski a częścią holsztyński, albowiem za czasów niemieckich, tak owczarnie fryzyjskie jak i holsztyńskie były zakładane i subsydjowane przez rząd niemiecki dla poprawy owiec ras miejscowych. Owce te różnią się przedewszystkiem od fagasów tem, że nie mają charakterystycznych kropek bronzowych, czy też czarnych na nosie i nogach. Fagasy natomiast wełną są zbliżone do fryzów. Obecnie kierownictwo nasze namyśla się nad wytworzeniem i z tej grupy jakiego specjalnego typu, co

---

[1]) Gazeta Rolnicza.

jednak dyr. Starnawski chce uzgodnić łącznie z Komitetem dla Spraw Owczarstwa, zasięgając jego rady.

Na terenie b. Kongresówki mamy również owczarnie krajowe, mianowicie Walewice, woj. Warszawskie, właśc. Stanisław Grabiński, gdzie z liczby 230 macior wybranych jest i prowadzonych książkowo od roku 1924 — 130 macior w typie karnówki, które obecnie jak to wyżej podano krzyżuje się trykami z Łebcza, osiągając bardzo dobre rezultaty, gdyż przez tę krzyżówkę osiąga się wyższą wydajność wełny, jak również znakomicie poprawiają się i cechy fizjologiczne.

Poza temi wyżej opisanemi owczarniami posiadamy jeszcze 5 owczarń krajowych, z których jedna jest bardzo ciekawym eksperymentem przeistaczania w meryno-prekosa, mianowicie owczarnia Popkowice, woj. Lubelskie.

Owce fryzyjskie.

1.

Owczarnia p. Dreckiego w Piaskach, woj. lubelskie, licencjonowana przez komisję złożoną z pp.: pr. Prawocheńskiego, jako przewodniczącego, oraz pr. Zabielskiego i inż. Kączkowskiego. Owczarnia powyższa produkuje tryki.

2.

Czyżów, p. Targowskiego, licencja której przeprowadzona będzie za 2 lata, po dojściu do większej ilości macior. Owczarnia ta pochodzi również z Łebcza. Pozatem jeszcze dwie inne na materjale krajowvm w b. Kongresówce, krzyżowane trykami fryzyjskiemi.

Kenty.

Jedyna w Polsce owczarnia tego typu znajduje się w Suchowoli, woj. lubelskie, u księcia Seweryna Czetwertyńskiego. Datuje ona swój początek od roku 1914, w którym to roku za pośrednictwem pr. dr. Moczarskiego zostało sprowadzonych wprost z Anglji 14 macior i dwa tryki. Owczarnia powyższa zwiedzana była w tym roku przez naszą komisję licencyjną pod przewodnictwem p. pr. Prawocheńskiego. W roku 1927 sprowadzonych zostało z Anglji jeden tryk i dwie maciory. Owczarnia ta w roku 1925 w Grudziądzu otrzymała duży srebrny medal państwowy, na P. W. K. list pochwalny. Owczarnię tę w każdym razie uznać trzeba, że jest jedyną posiadającą rasę angielską, która w krzyżówce z owcą krajową daje dobre rezultaty, czego mamy dowody na owczarniach w Branicy i Plantach, gdzie na materjale miejscowych, białych świnarek osiągnięto znaczną poprawę wełny, która w roku bieżącym na jarmarku wełnianym osiągnęła cenę zł. 3.90 za kg.

Porównywując przyznane naszym owczarniom w Grudziądzu nagrody z uzyskanemi w Poznaniu, zdawaćby się powinno, że przez te 5 lat hodowla owiec w Towarzystwie naszem znacznie się obniżyła, jednak jarmark wełniany dowiódł, że najwyższe ceny za wełnę osiągnęły właściwie owczarnie z naszego Towarzystwa, gdyż jak to wyżej wspominaliśmy ceny wynosiły od 4.20—4.50 zł. za wełny meryno-prekosowe, którą to cenę otrzymał p. Mueller z Linówca, nie mówiąc o 4.70 zł., które otrzymała owczarnia w Lipienku. W jednej tylko z naszych owczarń mianowicie w Nieszczewicach, prowadzonej poprzednio w kieruku „mele", pomimo 3-letniej naszej pracy, jeszcze wełna szwankuje. To samo trzeba powiedzieć i o wełnach krajowych, ceny których wynosiły od 3.90—4.50. Są to zatem rezultaty, które otrzymujemy pomimo czynionych nam zarzutów, że wełny nasze w zarodowych owczarniach, posiadają zbyt mało tłuszczopotu, a zatem są *kruche*. Wydaje nam się, że jest to pewne nieporozumienie co do jakości i ilości tłuszczopotu. Biały tłuszczopot, który winien cechować *wełny czesankowe*, jest na oko mało widoczny w porównaniu z tłuszczopotem pomarańczowym, który zwykle cechuje owczarnie na wystawach specjalnie przygotowane i utuczone, który obficie bardzo na oko występuje.

Członkowie Zarządu: Prezes:

(—) Mueller (—) S. Haertlé (—) Waligóra

Sprawozdanie
z działalności Pomorskiego Związku Hodowców Owiec
(Toruń, ul. Sienkiewicza 40).

Pomorski Związek Hodowców Owiec został powołany do życia w dniu 26 czerwca 1927 r.

Celem Związku jest:

1) podniesienie hodowli owiec ras cienkorunnych i krajowych, drogą metodycznej selekcji materjału hodowlanego, przeprowadzanej przez sortjera związkowego, wzgl. prywatnych sortjerów, którzy poddadzą się dyrektywom Związku i uzyskają zgodę Zarządu Związku,

2) systematyczne badanie dzielności użytkowej owiec,

3) wyszukiwanie dróg zbytu na produkta owcze,

4) szerzenie wiedzy w zakresie racjonalnej hodowli owiec,

6) obrona interesów hodowlanych,

6) zaopatrywanie hodowców w materjał zarodowy i staranie się o zbyt na materjał hodowlany,

7) reprezentowanie owczarń pomorskich na wystawach i t. p.

Ilość owczarń członkowskich w poszczególnych latach ilustruje poniżej podane zestawienie:

R o k	Ilość owczarń członkowskich	Ilość macior znajdujących się w owczarniach członk.
1927	62	15.871
1928	74	18.084
1929	74	18.244
1930	98	24.000

Z ośmiu uznanych przez Izbę owczarń zarodowych merynosowych należy do Związku siedem.

Pod względem rasowości owczarnie dzielą się następująco:

4 rasy rambouillet,
88 ,, merino-précoce,
5 ,, pomorskiej owcy krajowej,
1 ,, mlecznych owiec wschodnio-fryzyjskich

Razem 98 owczarń

Głównie zatem Związek reprezentuje hodowlę merino-précoce.

Owczarnie członkowskie produkują rocznie około 20.000 opasów owczych o przeciętnej wadze 50 kg. czyli około 500 tonn bitego mięsa owczego, które przedstawia wartość 1.250.000 zł. oraz około 150 tonn niepranej wełny przeważnie typu czesankowego, o wartości około 600.000 zł. Członkowskie owczarnie zarodowe sprzedają rocznie około 200 tryków o wartości około 100.000 zł.

Działalność Związku polegała na:

a) przeprowadzaniu systematycznej klasyfikacji owczarń,

b) na pośrednictwie zakupu tryków dla owczarń członkowskich, oraz zakupu materjału hodowlanego,

c) wystawieniu na Powszechnej Wystawie Kraj. 5 zarodowych owczarń, z których żadna nie została nagrodzona za grupę niżej złotego medalu, zdobywając najwyższą nagrodę działu owiec w grupie rambouillet, merino-précoce z domieszką krwi angielskiej, oraz w grupie owiec mlecznych wschodnio-fryzyjskich,

d) uruchomienie eksportu skopów do Francji, przez wejście w kontakt z firmą eksportową „Ryniewicz, Hałady i S-ka", poleconą przez Państwowy Komitet Eksportowy i Polską Ambasadę w Paryżu. Wspomniana firma wywiozła w sezonie zimowym 1929/30 z woj. pomorskiego i poznańskiego około 14.000 opasów, które na rynku francuskim były naogół dość dobrze widziane. Cena za uzyskane opasy, aczkolwiek nie należała do bardzo dobrej, jednakże jako tako zadowalniała hodowców. Płacono po zł. 1,20 za kg. żywca loco owczarnia minus 5% towarowego. Dla kontynuowania dalszego eksportu skopów do Francji, Związek czyni starania o oznaczenie dobrych opasów stemplem pomorskim, aby w ten sposób rozpocząć niezbędną standaryzację eksportowego towaru, w celu wyrobienia sobie korzystnej opinji na rynku francuskim. Poza tem Związek stara się o uzyskanie wyższych cen za skopowinę przez udzielanie premji ze strony firmy eksportowej za najlepszy opas. Dalszy eksport rozpoczął się z dniem 1 października r. b.

Związek narazie nie zajmował się wyszukiwaniem dróg zbytu na wełnę, gdyż tę dziedzinę handlu organizuje Spółka Akcyjna „Polskie Runo". Ze względu na to jednakże, że stosunek wpływów gotówkowych z wełny i opasu owczego wyraża się jak 1 : 2 na korzyść opasu, Związek uznał za konieczne załatwienie wpierw kwestji zbytu skopowiny. Po doprowadzeniu eksportu skopów do należytego rozwoju przystąpi Związek i do zorganizowania handlu wełną.

Związek odbył w czasie swego istnienia 3 walne zebrania oraz 5 zebrań zarządu.

Związek załatwił od chwili powstania do dnia 1.VII.1930 870 pism. Pomorski Związek Hodowców Owiec nie korzysta

z żadnych subwencji i administrację opłaca z własnych funduszów.

Związek swoją działalnością obejmuje jedynie województwo pomorskie i ściśle współpracuje i poddaje się dyrektywom Pomoskiej Izby Rolniczej.

Pomorski Związek Hodowców Owiec.

Ceny materjału hodowlanego w Anglji.

Jesienne licytacje użytkowego i zarodowego materjału owczego w Anglji wykazują tendencję w kierunku zapotrzebowania na owce mięsne.

Na licytacji baranów oxford-down'ów w Oxfordzie 15 sierpnia grupa rocznych baranów („shearling rams") poszła przeciętnie po 23 funty, 19 szl. 6 pensów (1045 złotych) za sztukę.

Jagnięta-baranki (ram-lambs) — ze stada Gautlett — przeciętnie po 20 gwinei za sztukę (925 zł.), ze stada Lonsdale — po 8 gwinei (350 zł.) za sztukę.

Owce i skopy na opas przeciętnie po 50—71 szyllingów (120—156 zł.). — Sprawozdanie rynkowe określa licytację jako niezłą. — „The trade in lambs was particularily good".

Ostatnio przeprowadzona licytacja owczarni angielskiej należącej do p. Oliver w Harvick dała świetne wyniki: sprzedano 800 baranów rasy Cheviot. Najwyższą cenę zapłacono za barana Diumont, mianowicie 350 funt. ang. (około 15.000 zł.). Rodzony brat tego barana poszedł za 225 funt. ang.

Anglicy jednak nie są zbyt zadowoleni z cen, mówiąc, że w zeszłym roku najwyższa cena za barana z tego stada była 400 funt. ang.

Wzrost produkcji wełny.

Według danych firmy C. Kreulinger'a w Antwerpji produkcja australijska roku bieżącego przewidywana jest w wysokości do 2,720,000 bali (więcej od zeszłorocznej, która wyniosła 2,650,000), również w Połudn. Afryce spodziewane jest 950,000 bali, wobec 832,000 (w 1929 r.). Ogólna więc ilość wełny przewyższa obecnie o $^1/_3$ prawie, największą roczną wydajność przed wojną.

Preliminarz strzyży wełny w Stanach Zjednoczonych w 1930 r. przewiduje 328 miljonów funtów (koło 150 mil. kg.), t. j. o 6% więcej, niż w 1929 r. Natomiast nieco mniej wełny spodziewają się w Australji.

Naogół zaś we wszystkich krajach (w grę wchodzą przeważnie kolonje południowej półkuli, plus wydajność europejskich owiec) zbiór wełny wyniesie o 15% więcej, niż w roku zeszłym. Ta nadprodukcja stwarza ciężkie warunki sprzedaży, tem bardziej, że rozpowszechnienie jedwabiu sztucznego w znacznej mierze obniżyło zapotrzebowanie na surowiec wełniany.

Próby fabrykacji sztucznej wełny zawiodły.

Londyńska konferencja w sprawie badania wełny.

W poniedziałek 22 września została otwarta w Londynie w Imperial Institute, South Kensington, Specjalna Wszechangielska Konferencja w sprawie badania wełny („Empire Wool Reasearch Conference"). Byli obecni delegaci: Izb handlowych, Wydziału państwowego dla naukowych badań w przemyśle („Scientific and Industrial Research Department"), Ministerstwa Rolnictwa, Badawczego Instytutu w Rowett, Uniwersytetów mających pracownie wełnoznawcze i przedstawiciele Irlandji, Australji, Nowej Zelandji, Afryki i t. p. licznych kolonij do Palestyny (!) włącznie.

Zagaił zebranie I. H. Thomas, sekretarz dla spraw dominjów angielskich. 170 miljonów pogłowia owczego, powiedział Thomas, ma tu swoich hodowców, właścicieli i pośredników przy sprzedaży produktów owczych.

Aczkolwiek wełna jako produkt eksportu angielskiego liczy u nas co najmniej 1700 lat pracy handlowych organizacyj, będąc kamieniem węgielnym gospodarczego bytu Anglji, wiemy jednak o wełnie i jej własnościach bardzo mało i obecnie czujemy wielki brak tych wiadomości wobec złych konjunktur. Dużo jednak dałoby się zrobić z wełną, gdyby prace nad jej zbadaniem i przeróbką były pogłębione. Dlatego — kontynuował Thomas — Ministerstwo Przemysłu („Empire marketing board") asygnowało poważne sumy dla Instytutu wełnoznawczego w Leeds oraz dla Instytutu zootechnicznego w Edinburgh'u („Animal Breeding Research Department") przy uniwersytecie edynburskim. Tym sposobem badania nad przemysłem wełnianym i techniką fabrykacji idą w parze z badaniami nad owczym materjałem.

Pozatem trzeba znaleźć nową dziedzinę dla przeróbki wełny, co pomoże owczarstwu, cierpiącemu z powodu niskich cen.

Z referatów — ogłoszone były: przez p. Hethering — z Departamentu badań naukowych w przemyśle, znanego w świecie włókienniczym prof. Barker'a z uniwersytetu w Leeds, kanadyjskiego delegata — Wilson'a, mówiącego o doświadczeniach nad rasami owczemi, i delegata Australji, D-ra A. C. D. Rivett.

Postanowiono skoordynować program pracy doświadczalnej i stworzyć Państwowy Komitet badań nad wełną („National Research Council"), kontrolujący kierunek doświadczeń i pomagający w ich przeprowadzeniu.

Konferencja ustaliła pozatem konieczność ścisłego kontaktu między praktykiem farmerem-hodowcą i Instytutami badawczemi wełnoznawczemi.

Przedstawiciel Nowej Zelandji wypowiedział się, że tamtejsi hodowcy są wpatrzeni we wskazówki, które daje Instytut w Leeds co do kierunku doboru stad na produkcję wełny.

Dnia 26 września delegaci po skończonej konferencji zwiedzali pracownie tekstylne uniwersytetu w Leeds, pozatem byli na bankiecie u D-ra I. Baillie, przyjmującego z ramienia miasta. Dnia 27-go członkowie konferencji oglądali słynny Conditioning house w Bradford i Technical College, gdzie zaznajomili się z ostatniemi zdobyczami techniki przędzalniczej.

(Live Stock Journ. 26.IX.30).

R. P.

Hodowla owiec w Belgji.

Radca Rolny przy Poselstwie Polskiem w Brukseli podaje następujące dane o stanie hodowli owiec w Belgji.

Hodowla ta zanika coraz bardziej w Belgji i stanowi w chwili obecnej zaledwie drobną rubrykę w całokształcie produkcji zwierzęcej.

Pogłowie owcze wynosiło w latach ubiegłych:

1846 — 662.508 sztuk	1880 — 365.400 sztuk
1856 — 583.485 „	1895 — 235.722 „
1866 — 586.097 „	1910 — 183.323 „

Obecnie ilość owiec obliczają sumarycznie na 124.000 sztuk, w czem 50% owiec dojnych. Mleko owcze, podobnie jak i kozie, zużytkowywane jest w Belgji jedynie na cele konsumcji bezpośredniej.

Spożycie baraniny nie jest w Belgji wysokie i wynosi zaledwie 1,93% ogólnego spożycia mięsa. Jednak pozycja ta wyraźnie i to szybko wzrasta z roku na rok, a od 1924 r. prawie się podwoiła.

W r. 1928 z rzeźni belgijskich wyszło na rynek 4.374.293 kg. baraniny; przerost importu nad eksportem baraniny świeżej wyniósł 807.506 kg., mrożonej zaś 739.690 kg. Cała konsumcja przeto wyraziła się liczbą 5.889.489 kg. *M. M.*

Hodowcy karakułów we Francji.

Podaję niżej do wiadomości zainteresowanych hodowców listę należących do „Syndicat National du Mouton de Boukhara" hodowców karakułów we Francji.

Madame la Générale Mazilier — Château de Velogny, par Pont-Royal (Côte d'Or).

Monsieur Gaston Visseaux — Carignan (Ardennes).

Marquis d'Aigneaux — Thuyset-Thonon (Hte-Savoie).

Madame Leroy-Beaulieu — 94, Avenue Kléber, Paris.

Elevage Karakuls Aveyronnais (Directeur M. Verdier) — Millau (Aveyron).

MM. H. & L. Berne — Bourg-Argental (Loire).

Madame Sprecher — 7, Place St Clair, Lyon (Rhône).

Société Révillon pour l'élevage des animaux à Fourrure — 79, rue de Rivoli, Paris.

M. G. Petitdidier — 19, Bd Henry IV, Paris.

Denaiffe — Carignan (Ardennes).

P. Heilbronn — Susey, par Guignes Rabutin (S. & M.).

P. Piel — 48, Fg St Denis, Paris.

C. Rey — Médecin Vétérinaire, Trevoux (Ain).

P. Meunier — 29, Bd Gambetta, Charleville (Ardennes).

P. M. Bocquentin — Laversine, par Creil (Oise).

M. Peille — Esperaza (Aude).

B. Bourrel — Esperaza (Aude).

A. Raess — Sigolsheim (Ht-Rhin).

C. Vallet — Fedj-M'Zala par Constantine (Alg.).

Docteur G. Veyre — 83, Avenue du Général Moinier — Casablanca.

Lieutenant Fornigault — 10, Bd Joly de Brésillon — Constantine (Algér). *M. M.*

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka. Warszawa.